№ 44. 1 LISTOPADA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Październik 31.
Słońce wsch. o g. 6.55 r.
zach. o g. 4.32 po pol..

KALENDARZYK.
1. S. Wszystkich Świętych
2. N. Jerzego B. W.
3. P. Dzień Zaduszny. Hub.
4. W. Karola Boromeusza B.
5. Ś. Zacharjasza i Elżbiety
6. C. Leonarda, Feliksa
7. P. † Nikandra i Karyny

Październik 31.
Długość dnia 9 g. 37 m.
Ubyło dnia 7 godzin 8 m.
Pierwsza kwadr. księżyca.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzimy dlatego, ażeby Boga, który—jak mówi Pismo Święte—„cudowny jest w Świętych swoich" należycie uczcić, a zarazem podziękować Mu za łaski tym Świętym Pańskim udzielone, a wreszcie, aby wszystkim sługom i służebnicom Bożym oddać należytą cześć.

Wszystko, czego nas uczy wiara nasza święta, jest pełne dziwnej powagi i nie powszechnej mądrości, jaśnieje nadziemskim urokiem, harmonją, słodyczą, która sprawia, że w tej wierze wszystkie dusze i wszystkie serca znajdują swoje odpocznienie, ukojenie największych nawet bólów i cierpień, zabliźnienie największych nawet ran.

O dawnych Spartanach, narodzie mężnym i walecznym, czytamy, że corocznie w pewnym dniu urządzali święto na cześć tych zmarłych obywateli, którzy się za życia szczególniejszą walecznością i miłością ojczyzny odznaczali. W dniu takim wprowadzano młodzieńców do wspaniałej sali, na której wisiały zakryte portrety zmarłych, ozdobione wieńcami. Jeden z najznakomitszych dostojników uchylał zasłonę, pokrywającą te obrazy, a wskazując na nie, tak przemawiał: „I wy dostąpicie kiedyś podobnej chwały, jeśli tak żyć i działać będziecie, jako ci przodkowie nasi".

Kościół katolicki, obchodząc święta tych, którzy się za życia cnotą, pracą i świętobliwością odznaczali, uchyla zasłonę, niebiosami zakrytą, wskazuje zastęp Świętych, jaśniejących w chwale niebieskiej, ozdobionych koroną niezwiędłą zasług wzniosłych, i woła do nas: Królestwo, które Święci pozyskali, i dla was jest przeznaczone. I wy jesteście wezwani do udziału w tem szczęściu, „i wy jesteście mieszczanie ze Świętymi i domownicy Boży" (Efez 2. 19.), i wy dostąpicie tej samej chwały, jeśli będziecie tak żyć i działać, jak ci poprzednicy wasi.

Niechaj i dla nas uroczystość Wszystkich Świętych nie minie bez owocu! Módlmy się w dniu tym szczególnie do swoich polskich Świętych Patronów. Wszakże tysiące ich ojczyzna nasza wydała, a nasza polska ziemia przesycona jest krwią naszych męczenników! Wszakże to bracia i siostry nasze, krew z krwi naszej, dzieci jednej matki-ojczyzny. Są między nimi tacy, których sława i cześć doszła i do innych narodów, że wspomnimy tylko św. Stanisława, biskupa i męczennika, którego rozszarpanych członków ciała złączenie się jest przepowiednią złączenia rozszarpanych dzielnic Polski, — św. Wojciecha, św. Stanisława Kostkę, wzór niewinnego młodzieńca, św. Jana Kantego, doktora akademji krakowskiej, św. Kazimierza królewicza, św. Jadwigę, księżnę polską i wiele innych. Ku większemu zaś uczczeniu naszych polskich Świętych Pańskich nadawajmy dzieciom naszym na chrzcie św. swojskie imiona, zamiast imion obcych z kalendarza. Stawiajmy naszych Świętych Pańskich często dzieciom naszym za wzór i przykład godny naśladowania, a przez to kochać będą swoją ojczyznę, swoich chwalebnych przodków, swoje obyczaje, wszystko: co polskie, co swojskie. —

Na drugi dzień, w uroczystość Zaduszek prowadzi nas Kościół katolicki do otchłani, do czyśca. I tam są jego dzieci i już przeznaczone do wiecznej chwały, więc także święte, tylko jeszcze wypłacające się Bogu za dawne winy, — bo nic zmazanego nie może wejść do Królestwa niebieskiego — więc nas żyjących wzywa Kościół do niesienia tym duszom pomocy, do modlitwy za nie, do dobrych miłosiernych uczynków na ich intencję.

Niebo—czyściec—ziemia łączą się razem, łączą się pamięcią wzajemną, łączą się nadewszystko wzajemną modlitwą, wiarą i uwielbieniem Boga i Pana. Oto Obcowanie Świętych! Jakież to piękne, harmonijne, urocze! A jeżeli wspomnimy że tam — na cmentarzu, wśród tylu mogił spoczywają nasi krewni, może bardzo bliscy, może bracia, może rodzice, tylu znajomych, przyjaciół, to ten węzeł w Świętych Obcowaniu stanie się dla nas bardzo drogi, bardzo serdeczny.



„W pierwszym roku obecnej wojny—opowiada jeden z kapłanów—znalazłem się przypadkiem w sali szpitalnej. Dziwny i niezatarty w pamięci uderzył mnie widok. Około dużego stołu na środku, zebrało się kilku lżej rannych żołnierzy różnych narodowości. Wysoka, kościelna świeca płonęła na stole żółtym, migotliwym blaskiem, rozpraszając ponury mrok wielkiego klasztornego przedtem refektarza. Spytałem jednego z rannych, co to wszystko ma znaczyć. On mi przypomniał, iż to dziś Zaduszki. Za ostatni grosz z żołdu swojego złożony, kupili świecę—i oto zapalili ją na stole szpitalnym, zdala od grobów swoich ukochanych krewnych i swoich poległych kolegów, ku ich pamięci i wspomnieniu i posiadali wokół, szepcząc za ich dusze wieczne odpocznienie“ ... Oni .... ranni, co już, już może przekroczyć mieli na polu walki progi wieczności, łączyli się modlitwą i pamięcią z tak bliskim im zaświatem, obcowali ze Świętymi, a przenosząc się myślą do otchłani z ofiarą modlitwy i do nieba z ofiarą czci, znajdowali widoczną ulgę w cierpieniu i boleści, trapiącej ich na ziemi.

Wielki to i wspaniały dogmat wiary naszej — owo Świętych Obcowanie, wielkie to szczęście i łaska — przynależność do jednego związku w Kościele katolickim.

Wywiad z generałem Rydzem-Śmigłym.

Korespondent „Żołnierza Polskiego“ podaje zapatrywania generała Rydza - Śmigłego na znaczenie ostatniej naszej ofenzywy nad Dźwiną i istotę naszych walk z bolszewikami, a mianowicie:

Znaczenie ostatniej naszej akcji—mówił generał Śmigły — polega przedewszystkiem na osiągnięciu linji Dźwiny, tej ważnej strategicznej granicy na północy. Osiągnięcie tego zadania kosztowało nas miesiąc długich i uporczywych walk. Bolszewicy bowiem, rozumiejąc ważność tej linji, skupili tu najlepsze swoje pułki, przeważnie estońskie i łotewskie, które, operując zawsze, w stosunku do nas, przeważającemi siłami, ustawicznymi kontratakami usiłowały udaremnić naszą ofenzywę. Przytem bardzo poważną była ta okoliczność, że kierownictwo bolszewickie wykazywało w ostatnich walkach wielkie zdolności strategiczne i umiejętność w prowadzeniu kontrakcji.

—Czy olbrzymie przestrzenie nad Dźwiną nie stanowiły utrudnienia w walce?—wtrąciłem pytanie.

Oczywiście, — odpowiedział generał. Wogóle, w ostatniej naszej akcji, jak zresztą w akcjach poprzednich stwierdzono, że przy olbrzymich obszarach, na które rzucono małe siły, niema mowy o utrzymaniu stałego frontu i stałej obronie skrzydeł. Jako zasada w wojnie z bolszewikami powinno być przyjęte skupianie sił w pewnych najważniejszych kierunkach i działanie ofenzywne na tyły nieprzyjacielskie, która to taktyka wypróbowana została na szeroką skalę w poprzednich walkach.

—A jak bolszewicy zachowują się wobec tej taktyki?

—Bolszewicy,—odpowiedział generał—z powodu swej niższości organizacyjnej, przedewszystkiem zaś z powodu niższości moralnej, najczęściej cofają się w popłochu. Nawet Estończycy biją się dzielnie tylko do czasu, w chwili bowiem krytycznej i oni wycofują się w panice, zostawiając na placu duży materjał w zdobyczy i jeńcach.

— Powodzenie nasze w wojnie z bolszewikami —ciągnął dalej generał — zawdzięczamy w znacznej mierze zrozumieniu u niższych dowódców zasadniczej myśli akcji, na której musi się opierać ogromna ich inicjatywa w szczegółach. Najwięcej jednak zawdzięczamy naszemu dzielnemu żołnierzowi, który wśród trudnych i ciężkich warunków bił się wprost po bohatersku. Należy to uznać bezwzględnie za wielką zasługę, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że jest to żołnierz poborowy.

Na tych uwagach zakończył generał rozmowę.

Emjot.

NOKTURN NA DZIEŃ ZADUSZNY.

Z kościelnych wieżyc wciąż biją dzwony;
Deszczowa słota, ponuro, chmurno —
Wicher jękliwe zawodzi tony...
A groby nucą smętne nokturno.

I biją dzwony, dzwony pogrzebne,
W umarłych święto, dzień uroczysty,
Echa ich płyną w dali podniebne, —
A duchów sunie korowód mglisty.

Z samotnych mogił zmarli powstają:
A wszyscy dążą w rodzinne strony,
I z pola bitew widma wracają,
Każdy do swoich bieży stęskniony...

Jak świat szeroki są groby nasze:
W piaskach pustyni, Sybiru lodach —
Wszędzie się bielą tam kości lasze:
Jeden grób wielki na ziemi, w wodach.

Cmentarzem Polski wszerz, wzdłuż, świat cały!
A gdzie zabiło serce goręcej,
Tam dla Polaka zgon pełen chwały,
A bohaterów męczeńskich więcej.

Kijów i Grunwald, Cecorskie pola,
Na San Domingo, pod Samosiera...
Wszędzie rzucała Polakiem dola,
Bo on dla Polski walczy, umiera!

Gdzie myślą rzucim, tam nasz grobowiec!
Tam konał Polak bez skargi słowa.
Chocim, Lignica, Wiedeń do Płowiec,
Karpackie góry, Lwów i Kaniowa...

A wszyscy, co tam złożyli kości,
Choć już zamarły o nich wspomnienia,
Dzisiaj potęgą kraju miłości,
Budzą się nagle — jak z odrętwienia.

I powracają duchem z za świata,
Aby na polskie popatrzeć łany, —
Ujrzeć, że prysła niewoli krata
I wolność zesłał nam Pan nad Pany!

Że cudów wielka chwila nastała,
Wyrwał się orzeł z pęt srebrnopióry:
Polsce już świta promienna chwała,
I ptak wolności wzleciał nad chmury...

A z wież kościelnych wciąż biją dzwony!
W umarłych święto ponuro, chmurno —
Wicher zawodzi żałosne tony...
A groby nucą smętne nokturno.

Ignacja Piątkowska.

Ignacja Piątkowska.

Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.

(Dalszy ciąg).

Akt II.

SCENA I.

Las, w głębi obóz cygański, rozpięte szatry; cyganie przy kuźni uderzają młotem, w takt uderzeń cyganie i cyganki śpiewają.

(Śpiew cyganów)

„Niema nad cygańskie życie,
Pełnego nędz, znoju . . .
Cygan cierpi często skrycie,
Żyje w niepokoju;
Lecz milsza mu jest swoboda
Nad złote pałace,
A w włóczędze — pieśń nagroda
I przy kuźni prace . . .
Bijcie w młoty dzielne komy!
Echo niech ton niesie . . .
Szatra nam zastąpi domy,
Szatra w czarnym lesie.
Ty, rakloro, tańcz wesoło,
Zadzwoń w tamburyno,
Unieś dumnie swoje czoło,
Cygańska dziewczyno!“

Aza. (Tancerka cygańska, bijąc w bęben, tańczy. Na boku stoi z cyganem Szmul i rozprawia żywo, gestykulując rękami, wykrzykując co chwili) Aj waj! aj waj! co za fajn geszeft! (Aza przestaje tańczyć, cyganie i cyganki rozchodzą się do zajęć.)

Manra. Dobrze Wam to mówić, dobrze, ale nawarzycie biedy nam i sobie, a co będzie z kaucją, którą złożyliśmy u wójta, z paszportami i zaręczeniem, że we wsi nic przy nas nie zginie — co?

Szmul. Ny, a kto to będzie wiedział? — kto się czego domyśli? Takie wielgie weselów — to rarytne rzecz, ani sze nikt nie spodzieje, że koniów niema, a jak sze spostrzegajom, to gdzie już te konie bydom?! — a reszta wsistko w poziądku.

Manra. Na Was się zdajemy, — jak wskażecie, to sprawnieby się uwinęło z kradzieżą, boć to biednego cygana rzemiosło. — A i to też

Ze świata.

— **Piotrogród i Kronsztadt** nie zostały odebrane bolszewikom, jak o tem donosiły pisma zagraniczne. Bolszewicy bronią się uparcie i nawet z pewnem powodzeniem.

— **Propozycje** pokojowe bolszewików zostały przez Koalicję odrzucone.

— **Oficerowie-żydzi** z armji Denikina zostali zwolnieni ze służby.

— **Kiereński**, b. prezydent republiki rosyjskiej po obaleniu caratu, na zaproszenie Koalicji znajduje się w drodze do Rosji.

— **Gen. Kołczak**, cofając się przed bolszewikami, spalił 200 miljonów pudów zboża.

— **Wojska** ukraińskiego wodza Petlury przysięgają na wierność ukraińskiej republice, zobowiązując się walczyć przeciw Denikinowi i bolszewikom.

— **Rząd litewski** (Taryba) ogłosił mobilizację roczników 1899 i 1900.

— **Niemcy** pozostają jeszcze ciągle w krajach nadbałtyckich. Pozyskali oni sobie rosyjskiego pułkownika Bermonta, który zamierza odrodzić Rosję według wskazówek niemieckich. Położenie w północnej Litwie jest ciągle niepewne.

— **Niemcy** zaciągnęły w Holandji pożyczkę w wysokości 60 milj. guldenów na zakup surowców.

— **Niemcy** wysłali za fałszywymi paszportami 200 oficerów niemieckich do Francji, celem szerzenia agitacji bolszewickiej.

— **Papież** wystosował do Francji list, w którym oświadcza, że rany, zadane przez wojnę, nie zabliźnią się, jeżeli wszystkie narody świata nie pogodzą się wkrótce.

— **We Władywostoku** otrzymano z Ameryki drukowane tam nowe pieniądze na sumę ogólną 4 miljardów rubli. Banki syberyjskie wymieniają je, płacąc cztery stare ruble za jeden nowy.

— **Turcja** błaga Amerykę o pomoc ekonomiczną i finansową.

— **W Dreźnie** (Saksonja) policja zaaresztowała fałszerza weksli, który w celach oszustwa zmieniał już swoje nazwisko aż sto razy.

— **W Berlinie** przytrzymano przemytnika brylantów, przy którym znaleziono 5000 pojedyńczych brylantów wartości 450,000 marek.

— **Wilson** czuje się lepiej.

— **W armji** Denikina walczy oddział, złożony z samych popów w białych szatach z krzyżami. Pojawienie się ich w czasie walki budzi popłoch w szeregach bolszewików.

— **Flota handlowa** angielska straciła w zatopionych podczas wojny 2479 okrętów o pojemności 759 tysięcy ton, przyczem zginęło 14300 ludzi; prócz tego 1855 okrętów o 8 milj. ton zostało uszkodzonych, straciwszy 6000 ludzi.

— **80,000 rodzin** wraca do Polski z Ameryki.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Nad Dźwiną częściowy ogień artyleryjski i karabinowy. Dotychczasowe ataki bolszewików w okolicach Połocka spełzły na niczem. Na Wołyniu zajęliśmy Szepetówkę. Zresztą spokój.

Z Sejmu.

W Sejmie w dalszym ciągu obradują nad aprowizacją. Ostatecznej decyzji jeszcze niema; premjer Paderewski zaznaczył pośrednio, iż on wraz z całym gabinetem poda się do dymisji, gdyby został zaprowadzony wolny handel. W sprawie płac poselskich zgodzono się, iż pozostaną one dotychczasowemi po dołączeniu dodatku drożyźnianego w wysokości 600 marek miesięcznie. Wreszcie uchwalono, aby rząd uregulował sprawę wyjazdu robotników za granicę i drogą umów państwowych zapewnił im możliwie dogodne warunki pracy oraz otoczył ich opieką; prócz tego Sejm wzywa, aby rząd rozszerzył na zimę działalność zapomogową dla bezrobotnych, podwyższył zapomogi, jednocześnie zaś wzmocnił kontrolę.

Pomiędzy klubami poselskimi toczą się rokowania w celu połączenia się i utworzenia większości sejmowej.

— **Ministerstwo Skarbu** zamierza wycofać z obiegu wszelkie typy marek polskich i korony austrjackie, a zastąpić je jednolitym nowym typem marki polskiej. Te nowe marki polskie zaczną się bić w Wiedniu około 20 listopada b. r. na 65 maszynach banku austrjackiego na sumę 15 miljardów marek. Do Wiednia już wyjechali specjalni kontrolerzy, których zadaniem będzie czuwanie nad ilością wybitych banknotów. Koło Nowego Roku pierwsze partje banknotów nadejdą do Polski i natychmiast zostaną wymienione korony. Co do losu rubla jeszcze nic ostatecznego nie zdecydowano. Po

---

prawda: szkap nie mamy wiele, a niema za co kupić.

Szmul. No widzicie, widzicie. Jaki ja Wam fajn gieszeft nastręczułem. — Ale co ja za to dostanę?

Manra. Niech się interes uda, niech nam Mrodenoro pomoże, to wasz procent pewny, panie Szmul.

Szmul. Aj waj! Jakie te cygany głupie: uni myślajom, co ja zadarmo pozwole im zabrać ze stajni najpiękniejsze koniów Michała i Szymonowej — niby cyganowi można wierzyć. Ny, ale aby ino interes szedł, dajcie za każdego szkape po czterdzieści marków, ale to zara na rynke.

Manra. A jak nas złapią?

Szmul. To już nie mój gieszeft. Róbcie, jak chcecie! A jak nie, to powiem we wsi, aby Was złapnęli, bo chcecie im w wesele koniów ukraść. Ny, co? — może tak wolicie?

Manra. Co robić? Niech już będzie, jak chcecie: zaraz Wam wybiorę za cztery szkapy 160 marek — ale muszę iść do woza, oto tam stoi (wskazuje na wóz).

SCENA II.

(Ciż. Basia, Kasia, Marysia i Jagna wchodzą razem).

Szmul (do cyganów zestraszony). Nie chodźcie teraz, późni dacie (głośno, wskazując Basię). Oto właśnie panne młode, za dwa tygodnie jej wesele, opowiadałem Wam już co to za rarytne gospodarz, co to za wesele szykujom ten pan Michał: jaką fajn bierze on kobite.

Basia. Nie wspominalibyście o mojem nieszczęściu, przyszłam tu, żeby dowiedzieć się prawdy, czy Stachu nie żyje, bo ino „cinglim“ mi na sen przychodzi, że go żywym widzę, a potem budzę się całkim łzami zalana.

Szmul. Co ma żyć? — na co ma żyć? — czemu ma żyć? Jak go zabijnęło, to żyć nie może, un dwa miesiąców temu już umrzył, auf majne munes słyszałem o tym w kancelarji u pana wójt.

Basia. Ale ja słyszałam, że jest tu taka stara cyganka, co potrafi puno wszystko wywróżyć i wie, co napisane w gwiazdach, wie, w jakim zielu śmierć, a w jakim zdrowie, słyszy, jak trawa rośnie i zgaduje ludzkie myśli — może ona mi też powie co o moim Stachu . . .

wprowadzeniu jednolitego typu marek, rząd przystąpi do zamiany na złote polskie, które już biją się w Paryżu, lecz w dosyć powolnem tępie. Do 1-go września wybito złotych polskich w Paryżu za 900 miljonów. We wrześniu zaledwie za 300 tys.

— **Naczelnik Państwa,** Piłsudski bawił w sobotę i niedzielę w Poznaniu, gdzie zgotowano mu uroczyste przyjęcie.

— **Prezydent** Paderewski przyjął w tych dniach delegację Łotyszów z ministrem Majerowiczem na czele i wręczył jej notę, że rząd polski gotów jest uznać niepodległość Łotwy.

— **Polowanie** na kuropatwy zostało surowo wzbronione przez Ministerstwo Rolnictwa, począwszy od 15 października r. b.

— **Praca dla jeńców.** Jeńcy, powracający z niewoli państw koalicyjnych: stangreci, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy i t. d. poszukują miejsca w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Gł. Urząd pośred. pracy przy komendanturze Zakładu Sanitarnego w Kaliszu.

— **Polacy z Poznańskiego** nie biorą do wojska ludzi narodowości niemieckiej.

— **Węgiel dla Poznańskiego** za ziemniaki i naftę nadchodzi od października z Górnego Śląska regularnie po 70 wagonów dziennie, skutkiem czego w pierwszych dniach przyszłego miesiąca Poznańskie uruchomi prawie wszystkie swoje cukrownie.

— **Zwyżka rubli** nastąpiła wskutek tego, iż fabrykanci łódzcy zakontraktowali przeszło za 150 miljonów rubli bawełny w kraju Zakaspijskim i Turkiestanie; prócz tego rządowi polskiemu potrzeba z górą 100 miljonów rubli na zapłatę zakontraktowanego zboża i cukru na Ukrainie i Bukowinie.

— **Sztab** gen. Hallera został umieszczony w Skierniewicach.

— **W Warszawie** dn. 28 października odbyła się konsekracja J. E. arcybiskupa Ratti'ego, nuncjusza papieskiego przy udziale wszystkich biskupów Rzeczypospolitej (prócz arcybiskupa lwowskiego, ks. Bilczewskiego, który wskutek choroby nie mógł przybyć) i duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego.

— **Ks. biskup Bandurski** obejmuje stanowisko pasterskie na Śląsku Cieszyńskim.

— **Przemytnictwo** do Niemiec w okolicach Sosnowca dochodzi, jak podaje „Kurjer Zagłębia", do wielkich rozmiarów. Na odcinku jednej kompanji wojsko odbiera kobietom po 1000 jaj dziennie. Żydzi przemycają złoto i srebro w chlebie lub w butach. Aresztowano inżyniera Bittnera, który zajmował się też przemycaniem drogich kruszczów, pracując w pasie nadgranicznym.

— **Na Mazurach** Niemcy dopuszczają się gwałtów na ludności polskiej.

— **Zwolnienie jeńców niemieckich.** W myśl umowy, zawartej w Berlinie d. 1 b. m. między rządem polskim a niemieckim, D. O. Gen., otrzymało polecenie wyższych władz wojskowych w sprawie niezwłocznego zwolnienia wszystkich jeńców i internowanych poddanych niemieckich — celem wysłania ich do Ojczyzny. Osobom zwalnianym przysługuje prawo zabrania ze sobą wszystkich przedmiotów, stanowiących ich własność osobistą, prócz wojskowej broni palnej i amunicji.

— **Drożyzna cukru,** trwająca od 2 miesięcy, zaczyna się zmniejszać. Przyczyną jest nadejście do Warszawy znacznych transportów cukru z zagranicy.

— **Dywizjoner Latinik,** dotychczasowy dowódca na Śląsku, został mianowany dowódcą frontu południowo-zachodniego, na którem to stanowisku pozostawał dotychczas gen. Haller.

— **W Częstochowie,** jak podaje „Kurjer Częstochowski", wykryto miljonowe nadużycia przy pobieraniu zapomóg przez bezrobotnych z miejscowego urzędu min. pracy i opieki społecznej. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła przeszło 30000 osób, gdy do pobierania zapomóg uprawnionych było tylko 10000 osób. Połowę powyższej liczby stanowili drobni kupcy żydzi, 15 procent—osoby, które nigdy robotnikami nie były, 10 procent właściciele domów, a dopiero resztę robotnicy.

— **W Łodzi** dopuścił się nadużyć cukrowych referent aprowizacji, Jerzy Świtalski, którego po dokonaniu dochodzenia dyscyplinarnego osadzono w więzieniu.

— **W majątku** Strzelce, pow. Kutnowskim, jak podaje „Polak-Katolik", administracja niemiecka tegoż majątku zajmuje się szerzeniem bolszewizmu na naszych ziemiach.

— **Powrót uchodźców** (powstańców), zakwaterowanych w Sosnowcu, na Górny Śląsk odbywa się bardzo uroczyście. Uszeregowani uchodźcy z paczkami i tobołkami w ręku, z orkiestrą maszerują do granicy i przechodzą ją przy dźwiękach muzyki.

Szmul (na stronie). Aj waj! Jakie głupie dziwke, z nium ziaden geszeft, (odchodzi do grona cyganów, a dziewczęta, towarzyszące Basi, idą do cyganek, które im wróżą).

Basia (stoi na przodzie sceny, rozglądając się).

Fatma (wychodzi z szatry, ujrzawszy Basię, staje wzruszona nagle). Czy ja śnię — oczy mnie chyba mylą, jakby żywa stoi przedemną ukochana moja Jeruś, moja córka, moje ukochane najmłodsze dziecko — po którem łzy wyżłobiły mi szramy na twarzy — ale to nie ona — już lat ośmnaście, jak leży w zimnej czarnej prufi*), hen, gdzieś w dalekim lesie. Ośmnaście lat, jak serce jej pękło z wielkiego kochania; błagałam, prosiłam, aby nie wierzyła białemu paniczowi, mówiłam, że ją porzuci, skoro się napoi młodością jej i urokiem, czarnemi oczami, co świeciły, jak gwiazdy, a ona nie zważała na matkę, poszła do niego, a kiedy porzucił ją, ona zatęskniła za włóczęgą, za tem życiem ptaka bez jutra, i wróciła do swej szatry, do swego werden,**) zaczęła więdnąć, jak kwiatek, i zwiędła: aż ją w dół głęboki wrzucili i zakopali.

*) Ziemia. **) Wóz.

Basia (nieśmiało). Czy to Fatma? Bo słyszałam, że jeżeli to Fatma, to Wy wszystko umiecie, i zgadujecie, co było i co się stanie na całym świecie, przyszłam tu z wielkiem umartwieniem do Was — radźcie mi!

Fatma. Kto jesteś dziewczyno? (n. s.) I głos to mojej raklory*), mojej Jerni. Mów, ile masz lat?

Basia. Ja jestem córka nieboszczyka Szymona Dużalskiego, a skończyłam na Świątki ośmnaście lat, akuratnie 1 czerwca.

Fatma. (n. s.) O Mrodenoro**), to dzień jej śmierci. — Stara babka moja na całe Węgry i Polskę znana wróżka, co żyła przeszło 100 lat, mówiła mi, że duch ludzki, skoro komu jeszcze lat dużo wypada do śmierci, nie idzie na Sąd Boży, ale przechodzi w inne ciało ludzkie, świeżo narodzonego dziecka, i drugi raz życie przeżywa. Ja wierzę teraz, że to mojego dziecka, mojej raklory duszyczka w te dziewczynę przeszła. O, moja Jerni, moja słodka rakloro, po tylu latach przyszłaś do swej starej matki! (zaczyna płakać).

*) Dziewczyny. **) Bóg.

Z ziemi Sieradzkiej.

W sprawie obchodu rocznicy „Dnia wolności“.

Wezwanie, rzucone przez nas w poprzednim numerze do miejscowych instytucji społecznych w sprawie obchodu rocznicy wyrzucenia Niemców z kraju, zostało przyjęte. Otóż z członków Klubu Mieszczańskiego i Nar. Zw. Rob. Chrześcijan wyłonił się Komitet obchodu, który całą uroczystość wyznacza na niedzielę, dn. 9 listopada (ponieważ 11 listopad przypada na dzień powszedni) i zaprasza delegacje okolicznych instytucji o wzięcie udziału.

* * *

Zjazd.

W dniu 25 października 1919 r. w sali Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu, odbył się Zjazd Młynarzy Polskich, z inicjatywy i za staraniem dzielnego instruktora kooperatyw, p. A. Lewandowskiego.

Pomimo wielkiej niepogody przybyło na Zjazd zgórą około 140 osób. Wszyscy oczekiwali za przybyciem delegata z Warszawy. O godzinie 2 i pół po południu zagaił zebranie p. J. Mąkólski z Warty, którego przez aklamację obecni wybrali za przewodniczącego. Po krótkiem powitaniu obecnych przez przewodniczącego udzielono głosu p. A. Lewandowskiemu, instruktorowi kooperatyw, który w krótkim zarysie wyjaśnił cel, zadanie organizacji i historję młynarstwa w Polsce, porównywując inne kraje z rozwoju młynarstwa, jak również przedstawił handel zbożem w rękach obcych, wychodząc z tego założenia, że zdrowy rozwój młynarstwa polskiego jest uwarunkowany z należytym stanem handlu zbożem. Następnie zabrał głos ks. Brzeziński, który swem przemówieniem zachęcił obecnych do organizacji zawodowej, dowodząc niezbitymi faktami o organizacjach w zachodnich państwach i przedstawiając korzyści, jakie narody osiągają drogą zgody i jedności, potem przemawiał p. F. Lipiński ze Złoczewa, który zaznaczył, że cena za mielenie, jaką wyznaczył dotychczas Urząd Powiatowy, jest małą wobec istniejącej drożyzny materjałów, maszyn, naczyń młynarskich, oraz drogiej płacy czeladnikom młynarskim, wobec tego należałoby przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby cenę za przemiał zboża stanowczo podnieść. Wszyscy na Zjeździe jednogłośnie uchwalili cenę 16 marek za przemiał od korca. Odczytano ustawę Młynarzy Polskich, po odczytaniu takowej wszyscy postanowili założyć Związek Młynarzy Polskich i przyłączyć się do Centrali w Warszawie. Wreszcie przystąpiono do wyboru członków zarządu przez tajne głosowanie: prezesem został wybrany Walenty Tyliński z Sieradza, wice-prezesem—Józef Mąkólski z Warty, skarbnikiem—Franciszek Grabicki z Jarocic, sekretarzami: Konstanty Kisielewicz ze Smardzewa i Ignacy Pertkiewicz z Sieradza; do komisji rewizyjnej weszli panowie: Okoń Tomasz z Brzeźnia, Klauze Albert ze Zduńskiej Woli i Tokarski Stanisław z Warty. Po ukończeniu wyborów przewodniczący ogłasza Związek Młynarzy Polskich ziemi Sieradzkiej za istniejący i dziękuje zebranym za przybycie.

* * *

„Gorliwi“ pracownicy.

W niedzielę, dnia 26 października artyści-malarze, pp. Fr. i J. Mittelstaedt pracowali od 10-tej rano przez całą sumę do 3-ej po południu nad malowaniem teatru miejskiego w Sieradzu. Czy dana robota jest tak nagła, że nawet w niedzielę w czasie nabożeństwa trzeba było pracować?! Nie przypuszczamy, żeby p. Burmistrz, jako poznańczyk, mógł żądać wykonywania pracy w dni świąteczne. Chcielibyśmy mieć bliższe wyjaśnienie w tej sprawie.

* * *

Z życia gminy Wróblew.

Po wyjściu okupantów wieś nasza obudziła się z letargu po szeregu lat niewoli, i jakkolwiek życie nasze dzisiejsze wykazuje jeszcze pewne, dość znaczne, braki, tem nie mniej zdrowy chłopski rozum przeważa — i tam, gdzie inteligencja wiejska pozyskała zaufanie gospodarzy, praca staje się łatwiejszą i w skutkach swych owocniejszą, a że ludzie nie zasypiają i że praca się prowadzi, przytoczę niektóre dane i szczegóły, dotyczące gminy Wróblew.

Gmina Wróblew zawiera przestrzeni 16520 morgów przy 11,000 mieszkańców, z większych własności znajdują się dobra: Charłupia Wielka (własność SS. Kosmanów) — 1600 morgów, Kobierzycko — 1000 morgów, Las państwowy Oraczewski —812 morgów i Mantyki—203 morgi.

Wiosek i kolonij posiada 72, nomenklatur 135. Do gminy należą 3 parafje: Wróblew, Charłupia Wielka i Wągłczew.

Na czele gminy, jak, zresztą wszędzie, stoi Ra-

B a s i a (z współczuciem). Co Wam to?—co się tak markocicie? — może jabym Wam mogła w czem użyć?

F a t m a. O. Ty mi już nic na to poradzić nie potrafisz — ale pozwól niech popatrzę w Twoje przepaściste oczy czarne i głosu Twojego posłucham. W dniu, w którym Ty się urodziłaś, straciłam taką, jak Ty córkę-krasawicę, więc wybacz starej matce, że skoro Cię zobaczyłam, a jesteś do niej bardzo podobna, łzy, które już wyschły dawno w oczach moich, na nowo się polały. — Mam, prawda, sześciu synów, dzielnych Romów, zręczni i śmigli, niby świerki Tatrzańskie, a silni, jak dęby w puszczy — najstarszy Manra po śmierci ojca swego został wodzem bandy, ale nie mogę zapomnieć jedynej dzieweczki mojej, ukochanej raklory, która, jak gwiazda mi zabłysła i zgasła (do Basi). Ale co Ty masz za smutek, śliczna moja dziecino, wyspowiadaj się przed starą cygani? (siada na odłamie pnia i sadza obok siebie Basię).

B a s i a. Przymuszają mnie macocha i familijo, żebym poszła za wdowca-owczarza Michała. a ja go nie chcę, bo kocham parobka Stacha, ale on od roku już na wojnie, żadnych o nim wieści, gadają macocha, że przyszło do gminy pisanie, jakoby już nie żył, ale ja temu nie wierzę, chociaż, jak zaczyni przymuszać, naglić, musiałam już przystać na wesele z Michałem, ale może cudem jakim jeszcze Pan Bóg odwróci odemnie to nieszczęście — w Was jedyna poczciwa moja cyganko, całko moja nadzieja . . .

F a t m a. Daj rękę, dziewczyno? (wyciąga karty z kieszeni) — powróżę Ci — ja sztuki tej nauczyłam się od mojej prababki, co żyła sto lat przeszło, a umiała poznawać przyszłość z gwiazd złotych na szerokiem niebie, z księżyca blasku, i rozmowy wiodła z duchami gór i lasów przepaścistych — tego wszystkiego i mnie nauczyła.

B a s i a. Poradźcie mi co — poradźcie!

F a t m a. Słuchaj! Naleję na miskę wody — ja z duchami pobratana — a co ujrzę w tej wodzie, to Ci powiem, jeno nie wiem, czy się co pokaże, bo nie zawsze widać.

B a s i a (wstaje, pociągając za rękę Fatmę). Ady baczcie, baczcie, ja Wam poszukam, co każecie, ino mówcie prawdę, chocbyście i co najgorszego obaczyli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

da Gminna, jako organ kierowniczy i kontrolujący, oraz Urząd gminy z Wójtem, stanowiący organ wykonawczy. Chociaż ustawa samorządowa dla wsi nie jest idealną, to jednak Rada, nie przekraczając ram ustawy, przy szczerych chęciach wiele zdziałać może. Ażeby dać możność Radzie pracy intensywnej, wyłoniły się z pośród członków tejże komisje: finansowa, oświatowa, administracyjna i zdrowia publicznego; do każdej z tych komisji powołano po kilka osób, zadaniem których jest czuwać nad poszczególnymi działami gospodarki wiejskiej. Mając na względzie skromny stan szkolnictwa w gminie, nie dający możności pobierania nauki nawet setnej części dzieciom, zwracano w pierwszym rzędzie uwagę na konieczność otwierania szkół i wynajdywania na ten cel środków. I tak, między innemi, postanowiono opodatkować młyny i wiatraki, znajdujące się w obrębie gminy do wysokości 4380 marek, przeznaczając fundusz ten w 2/3 częściach na potrzeby szkolne. Pozatem uchwalono dążyć do zakupywania gruntów pod budowę szkół wogóle, a przedewszystkiem w Oraczewie i Smardzewie, gdzie potrzeba tychże okazuje się narazie najpilniejszą. Rezultatem starań w tym kierunku służy okoliczność, że gdy w roku 1914 gmina Wróblew miała zaledwie jedną szkołę we Wróblewie, do której uczęszczało kilkadziesiąt dzieci, dziś posiada 11 szkół. z 1000 z górą dzieci, pobierających naukę. Także w Rakowicach i Wągłczewie utworzono wieczorne kursy dla dorosłych analfabetów, na które uczęszczało około 60 osób płci obojga. Tu zaznaczyć muszę owocną pracę nauczycielki, p. Heleny Ławińskiej, prowadzącej szkołę we wsi Smardzewie od listopada 1918 r. Pomimo, że miała do nauki 85 dzieci, jednakże znalazła czas na udzielenie zdolniejszym z pośród dzieci początków rysunków i robótek. Prace te bardzo udatne, a które mieliśmy możność oglądać w dniu zakończenia roku szkolnego, służą dowodem, co dobre chęci i umiejętna praca w tym zakresie zdziałać mogą, to też p. Ławińskiej należy się za to pełne uznanie.

(Dalszy ciąg za tydzień.) E. Sikorski.

* * *

Wypadki.

We wsi Stefanów Ruszkowski, gm. Barczew, w d. 15 spaliły się zabudowania gospodarcze, należące do L. Żarneckiego, W. Żarneckiego, M. Grochulskiego i M. Tyca. Straty wynoszą 60000 mk.; przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.—We wsi Ocin, gm. Wróblew, w dn. 19 b. m. spaliły się zabudowania gospodarcze, należące do W. Grobelnego, B. Chrabelskiego, A. Chrabelskiego, J. Jasiaka, A. Berczaka, Fr. Wolińskiego i B. Machlańskiego. Prócz całego tegorocznego zboża, Wolińskiemu spaliły się 6 szt. bydła, koń i wszystkie ruchomości domowe. Straty wynoszą około 150000 mk. Przyczyna pożaru niewiadoma. Przy gaszeniu pożaru pracowały Straże Ogniowe: z Wróblewa, ze Słomkowa, z Sędzic, z Oraczewa, z Charłupi Wielkiej i z Sieradza.—Tegoż dnia we wsi Redzyń II, gm. Majaczewice, spalił się dom i obora, należące do A. Chmielewskiego. Straty wynoszą 12000 mk. Przyczyna pożaru niewiadoma. — We wsi Poręby, gm. Zduńska Wola, spaliły się dom, stodoła i obora ze wszystkiemi ruchomościami domowemi, narzędziami gospodarskiemi i całym sprzętem tegorocznym, należące do Natalji Ludwikowej. Straty wynoszą 45000 mk.—Tegoż dnia we wsi Szczesie, gm. Godynice, Pawłowi Gwiazda skradziono różnej garderoby na sumę 5000 mk.—We wsi Kazimierowka pod Zadzimiem w dn. 24 b. m. spaliło się gospodarstwo, z całym tegorocznym sprzętem, należące do Szczepana Józefowicza. Straty wynoszą około 50000 mk. — We wsi Oraczew, gm. Wróblew, zmarł nagle mieszkaniec tejże wsi, gospodarz Antoni Banaś, lat 63.

— W nocy z 24 na 25 na 26 października skradziono młynarzowi, J. ...isowi we wsi Starce, gm. Brzeźnio, gazę i pas od cylindra. Takie same rzeczy skradziono młynarzowi, J. Pijance w Szczesiu, gm. Godynice. W obu wypadkach dopasowano klucz i wiatrak z powrotem zamknięto.

* * *

Z nowej parafji.

Z rozporządzenia władzy djecezjalnej J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego nowoutworzona parafja Brąszewice została przyłączona do Dekanatu Złoczewskiego.

* * *

Sprawozdanie Stowarzyszenia Opieki nad żołnierzem polskim w Sieradzu.

Działalność Sekcji Rozdzielczej od dnia 15-go marca do 15-go września r. b. (Dalszy ciąg.)

We wrześniu wysłano przez por. Szafnickiego dla 29 p. p. 60 koszul, 60 p. kalesonów i 60 p. onuczek.

Za żywienie w Gospodzie przejezdnych żołnierzy zapłacono 204 mk. 85 fen. — przejeżdżało 32 żołnierzy.

Do szpitala w Uniejowie dano 12 poduszek, 24 poszewki, 24 prześcieradła i 16 p. skarpetek.

Ogółem Sekcja Rozdzielcza wydała: koszul 428 wartości 17,400 mk., kalesonów 247 za 9,880 mk., ręczników 286 za 4,290 mk., onuczek 144 p., poduszek 24 za 1,200 mk., poszewek 24 za 600 mk., prześcieradeł 24 za 1,440 mk., skarpetek 16 p. za 64 mk., mąki 1376 f. za 3,440 mk., kaszy 48 f. za 72 mk., jagieł 30 f. za 45 mk., grochu 20 f. za 40 mk., cukru 180 f. za 360 mk., mydła 45 f. za 270 mk., kiełbasy 300 f. za 1,500 mk., jaj 110 kóp za 2,200 mk. i chleba 345 bochenków za 1,725 mk. Wartość wydanych rzeczy czyni ogółem 44,526 marek; za żywienie żołnierzy zapłacono 1,344 mk. Całość uczyniła 45,870 mk.

Przewodnicząca Felicja Białecka.

Poradnik gospodarski.

Przechowywanie warzyw.

Szpinak, kapustę brukselską, jarmuż, na późne pory można pozostawić w gruncie, tylko od silnych mrozów trzeba je pokryć chróstem i słomą. Duże ilości warzyw trzeba przechowywać w przewiewnych chłodnych piwnicach, kopcach, koniecznie w piasku. Przechowywać do wiosny można tylko dojrzałe, warzywa — niedojrzałe przechowują się źle, więdną i psują się, więc trzeba je zaraz używać. Częste psucie się warzyw w piwnicach lub kopcach nie bywa z powodu zbyt wysokiej temperatury, ale że zawcześnie wykopano te warzywa. Najlepiej tę robotę wykonać przed samemi mrozami w październiku. U kapusty oberwać zewnętrzne zielone liście, układać na kupy warstwami, przesypać bardzo grubo piaskiem i okryć słomą. Konieczne jest przewietrzanie takiej kupy, więc u dołu na przestrzał zostawiają kanał, najlepiej rurkę drenową, którą w czasie mrozów zatykają wiechciem ze słomy. Warzywa korzeniowe, jak naprzykład marchew, pietruszkę, buraki, trzeba koniecznie wykopywać, gdy ziemia jest sucha, otrząsnąć ją lub oskrobać z ziemi, ale nie myć, ażeby nie gniły; zwiędłe, psujące się liście i łodygi oberwać i pozostawić tylko serce (aby nożem nie krajać, bo od ran korzenie się psują). Wszystkie większe rany zasypać drobno utłuczonym (sproszkowanym) węglem drzewnym, żeby nie gniły korzenie w tych miejscach. O ile zbieraliśmy korzenie w czasie deszczu, to przed przechowaniem ich trzeba je cienko rozłożyć, żeby wyschły i zawiędły, naturalnie już po ich oczyszczeniu. U selerów nietylko obrywają zewnętrzne liście, ale skracają ich boczne korzonki. O ile na wiosnę niema, w nocy mrozów, to piwnice polecają wietrzyć w nocy, a w dzień zamykać.

Kopce dla warzyw polecają robić na wysokiem miejscu, żeby woda się nie dostała, kopać je na 1 do 3 sztychów głęboko i na 1 do 2 łokci szeroko, układać warstwami i przesypywać piaskiem. Radzą

przykryć je chróstem, długą słomą, a na nią kłaść warstwy liści lub zgonin, żeby niedopuścić wody do warzyw, a dać do nich dostęp powietrza, nie przykrywając ich ziemią i mając wentylatory. Dla marchwi radzą robić kopce głębsze (około 1 łokcia) i okrywać je na słomę ziemią, ale koniecznie dobrze przewietrzać, żeby się nie zagrzała. Selery lepiej się przechowują w piwnicy, niż w kopcach.

Inż. rolnik [illegible]

„Ziemia Wileńska“.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie tych kilku słów w swem Poczytnem piśmie, za które z góry dziękujemy.

Pozdrowienie dla pięknych Sieradzanek, a szczególnie „M. M.“, zasyłają żołnierze z frontu Litewsko-Białoruskiego: *Mieczysław Dąbkowski* — kapral, *L. Skwiski* — kapral, *Feliks Czech* — plutonowy, *M. Michalski, Wł. Sokołowski, Sijoński Antoni.*

Pozdrowienia dla Sieradzanek i Sieradzan przesyła z frontu Galicyjsko-Ukraińskiego szer. *Józef Łuczak.*

Z wydawnictwa.

W styczniu 1920 r. ukaże się nakładem Związku Młynarzy Polskich w Warszawie — pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie, kalendarz przemysłu młynarskiego, p. n. „Młynarz Polski“.

Kalendarz zawierać będzie dział społeczno-przemysłowy: artykuły treści społecznej i fachowej, fotografje pamiątkowe, wskazówki techniczne i t. d., jak również dział informacyjny, zawierający dokładną statystykę młynarską, przepisy i rozporządzenia rządowe, dotyczące młynarstwa i t. p. Oprócz tego kalendarz zawierać będzie specjalny dział ogłoszeń.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. R. z Sieradza. Ze względu na to, że sprawa została oddana do sądu, wstrzymujemy się z ogłoszeniem listu do czasu wyroku sądowego, który będzie więcej miarodajnym dla publiczności.

Rodaczce ze Złoczewa. Korespondencja mniej się nadaje do druku. Prosimy o artykuliki treściwe i rzeczowe. Wrażenia z pielgrzymki do Rosji także z zainteresowaniem mogą być czytane.

Prenumeratę opłacili za IV. kwartał r. b. (po 5 mr.).

Wojciech Głowińkowski z Ruszkowa, Antoni Jeziorski z Rydzewa, Józef Grzesiak z Owieczek, Piotr Fraszka z Lichawy, Franciszek Czarnecki z Kłocka, Józef Kwapisz ze Złoczewa, Adam Szwarc z Woli Bętkoskiej, Filip Oskar ze Zduńskiej Woli, Józef Bieńkowski z Warty, Józef Maślak z Cienia, Kazimierz Ciechecki z Barczewa, Leopold Grobelny z Niemojewa, Józef Majewski z Wygody, Ignacy Bajerski z M. Zapusty, Łuczak Edmund z Sudajewa, Józef Sawicki z Brzeźnia, August Mosel z Zagajewa, Samuel Berek ze Zduńskiej Woli, Władysław Sulwiński ze Stefanowa Barczewskiego, Bolesław Wrzesiński z Woli Zalewskiej, Edward Świerczyński ze Słomkowa, Franciszek Janowski ze Skęczna, Feliks Wiesławski z Szadkowic, Józef Werner z Marjanowa, Teofil Gunel ze Złoczewa, Antoni Kępka z Ogrodzimia, Józef Racięcki z Piły, Antoni Zieliński z Izabelowa, Franciszek Głowińkowski z Wilczyńca, Józef Racher z Płocinia, Leon Pertkiewicz z Sieradza, Józef Kowalczyk z Żechty, Ludwik Szczawiński z Rożdżał, Władysław Zdunek z Wróblewa, Andrzej Ptaszyński z Cienia, Wawrzyniec Owczarek ze Słomkowa Mokrego, Jan Michalski i S-ka Zduńska-Wola, Izabela Wawrzecka Zduńska-Wola, Michał Kujawiński Wągłczew, Józef Lis ze Starcy, Stanisław Powałka z Charłupi Małej, Tomasz Okoń z Sieradza, Józef Owczarek z Zapola, Stanisław Śledziński gm. Gruszczyce, Kazimierz Pachulski z Sieradza, Teofil Świerczyński—Ocin, Antoni Rusiecki—Krojce Wielkie, Antoni Żywica—Poczcabaje, Karol Szyke—Zduńska-Wola, Wojciech Furmański—Górki Zadzimskie.

Józef Owczarek 10 mk. (do 1 kw. 1920 r.).

Ks. Proboszcz w Pyzdrach. Prenumeratę otrzymaliśmy za cały rok.

Ks. Szabelski w Koninie. Prenumeratę za II półrocze otrzymaliśmy.

Resursa Rzemieślnicza w Zduńskiej Woli. Prenumeratę za II półrocze otrzymaliśmy. Sprawozdania nie pomieszczamy, ponieważ takowe już było drukowane w № 43. Prosimy o korespondencje.



Młynarze ziemi Sieradzkiej, organizujcie się!

Zarząd Związku Młynarzy Polskich (Oddział w Sieradzu) podaje do wiadomości, że biuro nasze mieścić się będzie w gmachu przy Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“. Biuro będzie czynne od dnia 5 listopada r. b. i od tegoż czasu przyjmowane będą zapisy na członków Związku.

Zarząd.



Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Bronisławy Barckiej z kol. Borzewiska, gm. Bogumiłów.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Zofji Barckiej z kol. Borzewiska, gm. Bogumiłów.

Zgubiono paszport niem. na imię Jedki Arnowicz z Sieradza, ul. Zamkowa.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Tomasza Barckiego z kol. Borzewiska, gm. Bogumiłów.

Zgubiono paszport niem. na imię Stefana Nowaka z Sieradza, ul. Wierzbowa.

Zgubiono paszport niem. na imię Franciszki Urbańskiej z Sieradza, szosa Kaliska.

Zgubiono paszport niem. na imię Konstancji Haliny Świeckiej z Sieradza, ul. Parkowa.

Zgubiono paszport niem. na imię Władysławy Statkiewicz z Sieradza, Olendry Małe.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Magnuskiego ze Zd. Woli, ul. Krucza 505.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński.

Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.